

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI



DOKTOR ANIELSKI



KRAKÓW 2020

www.ultramontes.pl

Doktor Anielski

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

Nieśmiertelnej pamięci Leon XIII w swej encyklice: *Aeterni Patris* z dnia 4 sierpnia 1879 wspomniał dał wyraz swej czci i swego podziwu dla rozległej, głębokiej i genialnej nauki św. Tomasza z Akwinu, którego w rok później ogłosił Patronem wszystkich szkół katolickich, a zarazem gorąco polecił, by, jak w ubiegłych stuleciach, tak i w naszych czasach, w studiach filozoficznych, a tym bardziej teologicznych trzymano się Doktora Anielskiego.

Myśl tę uczonego swego Poprzednika podniósł i skryształizował za dni naszych Pius X w swym dekrete z roku 1914, w którym przepisuje, by w seminariach włoskich filozofię i teologię wykładano podług nauki św. Tomasza. Dekret ten Benedykt XV zatwierdził i wprowadzenie nauki św. Tomasza gorąco polecił.

Nie będzie więc od rzeczy przypomnieć światu uczonemu, czym jest św. Tomasz w zakresie nauk teologicznych i filozoficznych.

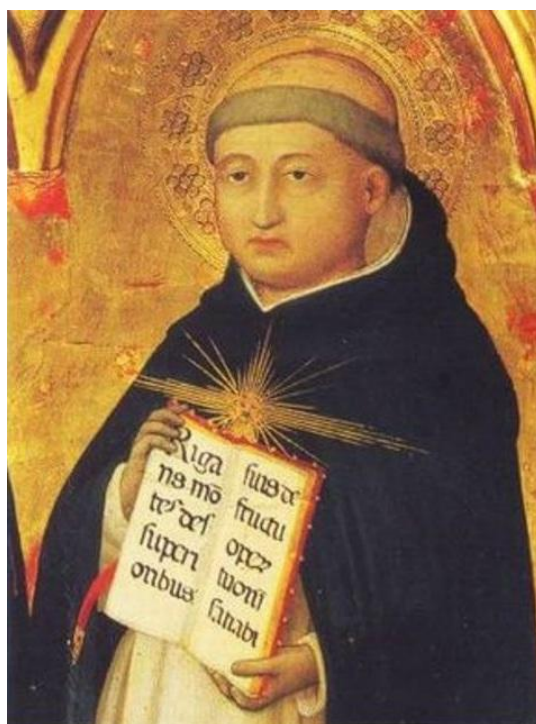


Do św. Tomasza można by słusznie zastosować słowa hetmana Joaba, wyrzeczone do największego z królów izraelickich, Dawida: "Ty jesteś mądry, jako ma mądrość Anioł Boży, że rozumiesz wszystko na ziemi" (1). Porównywano nieraz geniusz św. Tomasza, górujący nad światem uczonych, do piramid; wszelako porównanie to wydaje się zbyt blade; dzieła bowiem św. Tomasza wznoszą się wyżej i są trwalsze niż pomniki faraonów, – niezmównanie też większy wywołują w nas podziw. Obudzały one podziw wieku św. Tomasza; podziw ten podtrzymywały wszystkie następne stulecia aż do naszych czasów. Podziw ten świat uczoney wcielił jakby w brąz – w nazwę: "Doktor Anielski".



Podobnie, jak we fresku Rafaela, przedstawiającym uwolnienie Piotra św. z więzienia, światło Anioła-oswobodziciela przyćmiewa wszystkie inne; tak blaski, jakie rzuca Doktor Anielski na najzawilsze zagadnienia, przyćmiewają nauki wszystkich innych w Kościele Doktorów. – Chyba nieuk ośmieliłby się nazwać barbarzyńskim wiek, który widział narodziny Innocentego III, Giotto i Danta, katedry kolońskiej i *Summy teologicznej*; nie licząc samego zakonu kaznodziejskiego, który na znak swego posłannictwa oświecania, ma za patriarchę Dominika św., noszącego gwiazdę na czole, a za pierwszego doktora Tomasza z Akwinu z godłem słońca na piersiach; nie licząc zakonu Braci Mniejszych, który nazajutrz po zgonie swego wzniosłego Żebra z Asyżu mianuje swym generałem Bonawenturę, profesora Uniwersytetu Paryskiego i mnoży swych doktorów na równi ze swymi świętymi. Otóż Tomasz z Akwinu,

to nie jedna z tysiącznych pochodni, rozświecających dzieje, ale pochodnia najjaskrawsza, najpotężniejsze roztaczająca blaski. Tomasz św. skupia w sobie wszelką światłość umysłową swej epoki, tak, że przy jego zgonie Papież woła: "Nigdy od czasu św. Pawła nie widziano na firmamencie Kościoła zgasłej tak promieniejącej gwiazdy!". Jeśli z czoła pacholącego Tomasza tryskały już iskry tajemnicze, jakież strugi światła roztaczać musiał ten Anioł szkoły – czyli uniwersytetów Kolonii i Paryża.



Przypatrzmy się bliżej tej genialnej jego światłości. Cechuje ją najpierw to, iż jest niemal bez cienia. Długoletni nawet obrońca prawdy nieraz w błąd popada. Tomasz to geniusz, który najwięcej pisał bez błędu; jego umysł pod względem pewności widzenia zbliża się najbardziej do nieomylności Kościoła. Św. Tomasz, Anioł przez swe zwycięstwa nad duchem nieczystości, przez skrzydła swego geniuszu mieszkał na wyżynach, których ziemskie prochy nie przysłaniały.

Toteż nie masz nic większego jak panowanie, najwyższe władztwo tego geniusza, od sześciu przeszło wieków, w świecie myślicieli. Po wyrokach "ex cathedra" żaden inny nie posiada takiej, jak jego, powagi. Powiedziano o Mozarcie: "Nie jest to muzyk – to muzyka"; podobnie Tomasz z Akwinu, to nie teolog, to jakby wcielenie teologii. Stąd to zdanie Danta: "Co Tomasz mówi, to mówi teologia katolicka"; a kiedy ten niezrównany poeta-teolog chce nam opisać wizję tryumfującego w niebie Kościoła, cóż czyni? Wkłada w usta Beatryczy naukę Doktora Anielskiego.

A co dziwniejsza, to, że nauka św. Tomasza nieprzeparty wywiera urok samą jasnością prawdy bez czaru stylu, który tyle powabu dodaje np. św. Augustynowi lub naszemu Skardze.

Któż wysłowi prostotę jasnej, lotnej jego myśli, która ma w sobie coś ze spokojnych głębin nieba; z jego duszy płynie prawda jakby w dziewiczość ubrana, prosta jak to, co z Bożego tryska łona.

Anielski Tomasz! – jakże słusznie należy mu się to miano. Jest on anielskim w śmiałości swego lotu, co lubi przekraczać odległości obliczalne, by się zanurzać w Boskiej niezmierności. Roger Bacon, współczesny św. Tomaszowi, wynalazł teleskop, z którego pomocą zatapiał swój wzrok w niezbadane dotąd głębie przestworza. Ale czymże jest przestwór, zgłębiany teleskopem tego uczonego franciszkanina, w porównaniu ze światami, jakie przeczuł ten żeglarz po nieskończoności, ten Kolumb Boskich krain, zwany Tomaszem z Akwinu? Jest on jeszcze i dlatego anielskim, że swe badania skierował głównie w tajemnice Boże, choć nie pominął rozległej dziedziny filozofii.

Jest on anielskim w pogodnej śmiałości, z jaką wpatruje się w źródło wszelkiej prawdy, w Boga. Snadź to współzawodnik tych hierarchii niebiańskich, co zawsze *patrzą w oblicze Boga* (2). W ogóle mówiąc, kiedy śmiertelnik widzi niewyraźnie poprzez blade błyski zachwyty niektóre promienie najwyższej Piękności, wtedy pewne zaburzenia ujawniają się w jego zmysłach. Św. Paweł powraca z trzeciego nieba z wzniosłym bełkotaniem. – Św. Franciszek Ksawery, przywalony nadmiarem szczęśliwości, woła do Boga: "dosyc!". Św. Teresa: "Panie, spraw, bym umarła, albo umrę dlatego, że umrzeć nie mogę". Tomasz zaś święty nie ma wyglądu zdziwionego odkryciem, jakie uczynił w łonie Bóstwa; przeto wyjaśnia je, a nie opiewa; wskutek swej z Bogiem zażyłości, wskutek nieustannej kontemplacji źrenica jego umysłu została cudownie wzmocniona tak, iż Majestat Boży zbytnio go nie przytłaczał.

Toteż św. Tomasz, to umysł najściślejszy, a zarazem najbardziej ekstatyczny, najwięcej wymagający i najprościej wierzący. Wszystko widział i we wszystko wierzył. Olbrzymi jego umysł już w jednym tylko dziele, wyświetlającym sporne zagadnienia, aż cztery tysiące stawia tez, przeszło dziesięć tysięcy zarzutów rozwiązuje; umysł, którego wiara z pola walki wychodzi z niebiańskim zachwytem, zawsze podobny do Anioła, co rozbłyskami swego światła rozprasza ciemności, ale którego ciemności nie przysłaniają.

Jakże od swego imiennika odmiennym nam się przedstawia. Apostoł był najmniej wierzący z dwunastu; nasz Doktor, mimo głębokiego rozumu, był najmniej racjonalistą z teologów. Apostoł żąda dowodów, by uwierzył; nasz Doktor wierzy, bo miłuje, a podaje motywy do wierzenia z miłości ku drugim, nie zaś z własnej potrzeby. Z świetlistych wyżyn runął anioł pychy, – nasz Anioł wzbijał się coraz więcej na szczyt prawdy, bo nad mądrość wszelką umiłował pokorę.

Słusznie przeto nazwano św. Tomasza "Doktorem Anielskim", bo jak Anioł rozświecał geniuszem swoim mroczną nieraz dziedzinę prawd teologicznych, a nie tylko był on mistrzem nad mistrzami w zakresie prawd teologicznych, ale i w dziedzinie filozofii niezrównanym był myślicielem, doktorem.

Nie skończyłbym, gdybym chciał rozwodzić się nad dziełami filozoficznymi św. Tomasza, dlatego przytoczę tylko kilka trafnych uwag ks. prof. Idziego Radziszewskiego (3) o formie i treści dzieł filozoficznych św. Tomasza: "Wszystko, co wyszło z pod pióra św. Tomasza, zdradza geniusz autora, a napisał on bardzo wiele. Oprócz licznych mniejszych prac i monografij, pozostawił komentarze do wszystkich prawie dzieł Arystotelesa i ksiąg *Sententiarum* Lombarda – przede wszystkim zaś geniusz swój poznać dał w Summach: «teologicznej» i «przeciwko poganom». – Pisane są, że wspomnimy najpierw o formie, z uwzględnieniem metody scholastycznej, która wcale nie jest czymś identycznym z jałową, suchą formą sylogistyczną. By się z nią zapoznać, trzeba koniecznie wziąć dzieło którego ze scholastyków, szczególnie św. Tomasza. Przyjrząwszy się bliżej misternej strukturze, temu gotykowi w literaturze, nie omieszkamy z Sykstusem V oddać należących się tej metodzie pochwał; «jej to bowiem zawdzięcza teologia i filozofia tę bijącą w oczy ścisłą łączność przyczyn i skutków, ten porządek i symetrię, co jakby przypomina występujące do boju szeregi wojskowe, te określenia i jasne podziały, tę solidność argumentacji i w dysputach przejrzystość, a przez to wszystko światło łatwo oddzielić od ciemności, prawdę od fałszu, a kłamstwa, odarte z mroku, w całej ohydnej ukazują się nagości» (4). – Forma też sylogistyczna, której pochwały opiewali Leibnitz i Cousin, była uwzględniona, jako integralna część metody, co niemałą ma wagę dla tych wszystkich, którzy nie stanęli ze Stuart Millem na wrogim dla sylogizmu stanowisku.

Co się tyczy treści dzieł św. Tomasza, możemy tylko powiedzieć, że zawiera się w nich system teologiczny i filozoficzny. Nad szczegółami zatrzymywać się nie sposób. Wskażemy choć kilka wybitnych punktów filozofii św. Tomasza, które razem wzięte, złożą się na definicję mniej więcej kompletną filozofii scholastycznej w ogóle; określenie to tę nad innymi może mieć wyższość, że wyraża, czym jest sama w sobie ta filozofia. – Jej teoria poznania jest idealno-empiryczna, metoda badań analityczno-syntetyczna. Odrzuca ona monizm i jest dualistyczną, stąd też wszelki panteizm potępia; – w teodycei dowodzi osobowości Boga i pochodzenia odeń całego *universum* przez akt twórczy; wspomniany dualizm przejawia się we wszystkich częściach filozofii, najrozmaitsze znajdując zastosowanie. W metafizyce bytu hołduje ona umiarkowanemu dynamizmowi i indywidualizmowi; w kosmologii broni celowości; jej psychologia jest spirytualistyczna, obiektywistyczna i doświadczalna, w przeciwstawieniu do materialistycznej, subiektywistycznej, idealistycznej, apriorystycznej; jej etyka jest indeterministyczna i eudemonistyczna".



Przypatrzmy się teraz choć na chwilę świętym bojom, jakie Anielski Doktor zwycięsko staczał. Nie można w tej krótkiej rozprawie wyliczać wszystkich jego walk, ani opisywać zdumiewającej na polu umiejętności jego epopei. Zaznaczam tylko, że Tomasz św. nie traci z oka ziemi, niebiańskie roztaczając prawdy; praktyczny i transcendentny zarazem, zaradza on wszystkim potrzebom swej epoki i czasów następnych, dzięki potrójnemu apostołstwu pisarza, profesora, kaznodziei; nie ma jednego wyłomu w trzynastym stuleciu, gdzie by ten nowy Michał nie połyskiwał zwycięskim swym orężem.

Wielki wylom w Kościele uczyniły podboje saraceńskie.

Pod tym sztandarem straszliwa zawiązała się koalicja islamizmu, judaizmu, manicheizmu, buddyzmu, które od strony Hiszpanii wciąż przypuszczały szturm do twierdzy Kościoła Chrystusowego. Na próżno Jakub Zdobywca i Ferdynand III z Kastylii stawiali tamy przed szeroko rozlanym potokiem błędów; idee nieczyste łamały zapory i zalewały świat chrześcijański. Na widok tego potopu zła, św. Rajmund de Pennafort, pozostawiając królom opór orężny, usiłuje zatamować tę moralną zarazę. W tym celu udaje się z prośbą do św. Tomasza, by wydał dzieło, które by wszystkie grasujące już błędy wniwecz obróciło. I tak powstało jedno z najwznioślejszych dzieł św. Tomasza: *Summa contra gentiles*. – Nieświadomi rzeczy pytają: jakież mógł być pożytek praktyczny z dzieła, napisanego przeciw poganom w trzynastym wieku? – Otóż zalew muzułmański, który Europie groził żelazem za czasu Abderrahmana, za czasu Averroesa, stał się groźniejszym przez swą filozofię. Przeciw muzułmańskim tym dwom potęgom Boski nasz wódz, Jezus, dwóch stawia bohaterów, odmiennie uzbrojonych: Karola Młota i św. Tomasza. *Summa contra gentiles* to walka pod Poitiers, wydana na doktrynalnym terenie.

Pomijam zwycięskie boje naszego Anioła przeciw owym krótkowidzącym politykom, którzy usiłowali znieść zakony, te najwybrańsze pułki wojującego Kościoła. Niezawodnie długo jeszcze państwa Europy byłyby pozostawały pogrążone w ciemnościach barbarzyństwa, gdyby z katedr najgłośniejszych uniwersytetów nie nauczali doktorowie tej miary, co Wincenty z Beauvais i Tomasz z Akwinu. W obecnej dobie polityka państw wzięła rozbrat z nauką teologów, dlatego coraz bardziej poganieje. Niewielka stąd pociecha, że dziś mniej błota na ulicach miast naszych, kiedy go coraz więcej w umysłach i w sercach; że nasze miasta więcej oświetlone, kiedy sumienia coraz bardziej pogrążają się w ciemnościach...

Pomijam walki Anielskiego Doktora ze schizmą. Gdyby odszczepieńcy byli przyszli na Sobór Lugduński i posłuchali głosu tego wielkiego Doktora, sprawa pojednania Kościoła wschodniego z zachodnim dawno szczęśliwie byłaby się zakończyła!

Nie było jednego fałszywego głosu, któryby uszedł czujnej uwagi tego Anioła szkoły. Wszystkie jego dzieła to arsenały, które i na przyszłość zaopatrywały świat chrześcijański.

Walczący nasz Anioł, św. Tomasz, wykonywa jeszcze funkcje Anioła Stróża w dziedzinie umiejętności. Marcin Bucer mawiał: "Znieście Tomasza, a ja się podejmuję obalić Kościół". Jest to przesada. Kościół wszystkim się posługuje, ale ostatecznie nikogo nie potrzebuje, by istniał. Wszelako przyznać musimy, że Doktor Anielski swą powagą chroni teologię od błędu, zatem Kościołowi oszczędza zaburzeń rewolucji, jakie błędy wywołują. Jego geniusz, to jak ta latarnia morska, co ostrzega przed szkopułami żeglujących po rozległym umięjętności oceanie.

Wiemy, jakim dziełem zdobył sobie to najwyższe władztwo. W epoce św. Tomasza był pęd do stawiania wielkich katedr i pisania summ dzieł teologicznych. Była to ta sama idea pod dwiema odmiennymi postaciami; boć słusznie powiedziano: nasze katedry to dzieła teologiczne, napisane marmurem; dzieła teologiczne to katedry, dźwignięte pojęciami. Przeszłość wyjaśnia nam tę dążność współczesnych św. Tomaszowi do rozległej syntezy. Od dwunastu wieków byli na świecie doktorowie, co bronili prawd z dnia na dzień, wedle potrzeb chwili, nie troszcząc się o całokształt. Były to ułamki wzniosłe, ale nie wykończone budowle. Materiały leżały gotowe; potrzeba było tylko architekta. Był nim Doktor Anielski.



Św. Tomasz zabiera się więc do ujęcia i streszczenia całej pracy i wysiłku pojęć chrześcijańskich od św. Pawła do św. Augustyna i od św. Augustyna do swego czasu. Bierze on wszystko, co znajduje pod ręką, co chrześcijańska tradycja przekazała z faktów i pojęć; – wszystko to kombinuje, podporządkowuje i w harmonijną zwiążuje całość. Za punkt wyjścia obiera rozum, który analizuje, zgłębia; prawdy naturalne wyrównywa i ustawia w majestatyczną kolumnadę, mającą otaczać świątynię; następnie, wnikając do jej wnętrza, ustawia w porządku prawdy objawione, niby tyleż kolumn, opartych o ziemię, by się wznosić ku niebu; w nawy rozumu wprowadza wiew Boży i sprawia, że on krąży i ożywia je i przenika; dźwiga wspaniałą kopułę prawdy, którą podtrzymuje wiara, którą upiększa miłość, którą uwieńcza nadzieja; a tak z rąk tego genialnego architekta wychodzi świątynia, podobna do tych olbrzymich pomników, które budziły i po dziś dzień budzą podziw i zachwyty widzów. Świątynią tą to jego *Summa teologiczna*.

Jego *Summa theologiae*, zbiór wszelkiej wiedzy, jest po dziś dzień niewyczerpaną mistrzynią nowożytnego świata; ona wytworzyła mistrzów wszystkich następnych wieków. Ustnie Tomasz św. nauczał tylko przez lat dwadzieścia; atoli cały świat katolicki we wszystkich swych wiekach i pokoleniach nie przestaje uznawać się jego uczniem. I po zgonie swoim Doktor Anielski na każdym soborze przemawiać nie przestanie. Na Soborze Trydenckim jego *Summa theologiae* leżeć będzie otwarta obok Pisma św. jako najpoważniejszy i największy katechizm wiary po Księgach natchnionych.

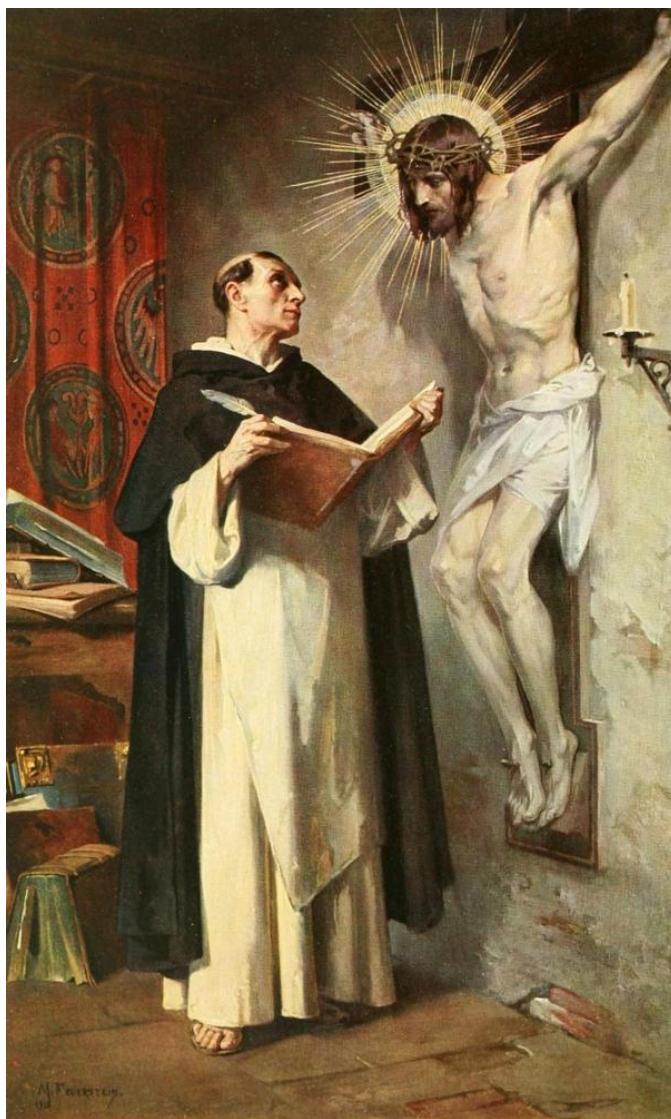
A iluż niewiernych, iluż wrogów Kościoła, czytając tę "Summę", powróciło do prawdy; że tylko jednego wspomnę: kalwinistę Davy, który po przeczytaniu tych kart powrócił na łono Kościoła i stał się słynnym kardynałem Dupperon. Słusznie można do św. Tomasza zastosować słowa, wyrzeczone o Izajaszu: *Dałem cię na światłość narodów, byś był zbawieniem aż do kończyn ziemi* (5).

Któreż z jego dzieł przyczyniło się najbardziej, iż św. Tomasz wiekuistym stał się Mistrzem? Księga najpiękniejsza, która nie stanowi czwartej części jego dzieł, księga, której nie miał czasu wykończyć, a dokonała tego inna ręka z materiałów, jakie po sobie pozostawił.

A jednak, kiedy najwyższe góry obniżają się do horyzontu, gdy się od nich oddalamy, to arcydzieło to, mimo stuleci oddalających nas od jego urodzin,

zachowuje całą swą niezmierność. Św. Tomasz za życia i po zgonie liczne czynił cuda – atoli największym może jest jego nauka. Jego imię – to imię własne geniusza, zespolenie z istic anielską niewinnością.

Dlaczego skrzydeł tego Anioła nigdy nie obciążyla olbrzymia jego uczoność? Dlaczego najuczeńszy ze świętych był najświętszym z uczonych? Wszak znamy naszą słabość; dusza nasza nieraz się wypróżnia w miarę, jak umysł nasz napelnia się wiedzą. Czemu światłość Tomasa jest pochodnią, której jego dusza niewygasłym jest ogniskiem? Dlatego, że główną jego księgą – jak sam świadczy – był krucyfik; a nadto miał on zawsze przed sobą otwarte "Konferencje Kasjana", w których orzeźwiał swe spragnione Boga serce, kiedy wytężona praca umysłowa zdawała się je wysuszać.



Chyba więc usprawiedliwiony jest ten chwalebny tytuł, jaki świat chrześcijański nadaje św. Tomaszowi – tytuł "Doktora Anielskiego". Nikt lepiej od niego, na wzór Aniołów, nie nauczał, nie walczył, nie stał na straży prawdy.

W nim najgłębsza i najrozleglejsza wiedza najściślej skojarzyła się z świętością. Lubił on powtarzać z wielkim Apostołem: "Chociażbym znał wszystkie tajemnice i posiadał wszelką wiedzę, bez miłości byłbym niczym". W nim wiedza, zamiast się zogniskowywać w wyższych regionach umysłu, zstępowała do serca, by je użyźnić, czyli raczej serce jego tak było potężne, że przyciągało do siebie jego umysł. Oboje poślubiły się; z ich świętego zjednoczenia rodziły się te modlitwy, te hymny wzniosłe, w których rozum, zawsze górujący, wskazywał miłości drogę, jaką miała kroczyć; to głębokie skupienie, te tkliwe wylania, te upojenia seraficznej miłości, które w zachwyt go porywały.



O filozofii Doktora Anielskiego krążyły i krążą po dziś dzień rozmaite opinie; nietrudno atoli wykazać, że mnóstwo nieprzychylnych opiera się na uprzedzeniach, które nie pozwoliły głoszącym je nawet na poważne zbadanie jego systemu.

Głębsi myśliciele, zbadawszy gruntownie dzieła św. Tomasza, nie mają dość słów na jego pochwały. Oto, co mówi niepodejrzany o stronniczość Rudolf van Ihering, a przez jego usta – wielu nowoczesnych myślicieli i profesorów filozofii: "Robiono słuszny zarzut mnie i w ogóle filozofom nowożytnym z nieznajomości zasadniczych myśli Tomasza z Akwinu. Teraz, gdy się już zapoznał z tym wyższym umysłem, zapytuję sam siebie, jak mogły takie prawdy, które on wygłaszał, pójść u nas w zupełne zapomnienie? Iluż bowiem ustrzeżono by się błędów, gdyby trzymano się wiernie tej nauki. Co do mnie, to gdybym ją był wcześniej poznał, nie napisałbym, mniemam, swej książki,

ponieważ myśli główne, których podanie ogółowi leżało mi na sercu, znajduję już u tego wybitnego myśliciela, wypowiedziane z doskonałą jasnością i zastanawiającą głębokością ujęcia" (6).

Jeśli takie pochwały oddają filozofii Doktora Anielskiego uczeni z obecnej doby, musi ona mieć w sobie coś istotnie nadzwyczajnego. Toteż – jak wyżej zaznaczyłem – od najdawniejszych czasów Kościoła, uczone instytucje i poszczególni myśliciele nie szczędzili jej słów uznania i zalecania. Papieże: Klemens VI, Innocenty VI, Urban V, Mikołaj V, Pius V, wspomniany Sykstus V, Klemens XI, Innocenty XII, Benedykt XIII, Benedykt XIV, Pius IX, Leon XIII, Pius X, Benedykt XV stwierdzają, że "nie masz części filozofii, której by św. Tomasz nie traktował z całą gruntownością i przenikliwością; prawa rozumowania, Bóg i substancje duchowe, człowiek i inne postrzegalne twory zmysłowe, ludzkie czyny i ich zasady, wszystko to stanowi przedmiot jego badań; – przy tym wszystko tam jest uwzględnione: obfita dociekań ilość, harmonijny układ części, wyborna w przeprowadzeniu rzeczy metoda, gruntowność zasad, siła argumentowania, jasność i dosadność w wysłowieniu się, zadziwiająca łatwość w rozwikłaniu najbardziej zawiłych zagadnień" (7).

Sobory powszechne: Lyoński, Wienneński, Florencki, Trydencki, Watykański w szczególniejszy sposób wyróżniały naukę św. Tomasza, powołując się często na nią w swych orzeczeniach.

Uczone dawniejsze korporacje, uniwersytety, akademie, uważały sobie za zaszczyt kroczyć za genialnym myślicielem z Akwinu; Paryż, Salamanka, Douai, Tuluza, Lowanium, Padwa, Bolonia, Neapol, Coimbra i wiele innych, to czciciele "Doktora Anielskiego".

Jeśli sobie uprzytomnimy nadto okoliczność, iż znalazł on około 700 komentatorów, to niepodobna, byśmy nie powiedzieli z prof. Van der Vlugt: "Chwała niech będzie Tomaszowi, dziełu jego cześć!".

Przez to jednak, cośmy powiedzieli o Doktorze Anielskim, nie myślimy twierdzić, że był on nieomylny, ani też, że na nim kończy się rozwój filozofii i teologii. Owszem, genialny ten mistrz nieraz pobłądził, najczęściej dlatego, iż ówczesny stan nauk przyrodniczych wiele pozostawiał do życzenia, dawał zatem myślicielom, a więc i św. Tomaszowi fałszywe dane jako przesłanki; na takowych się opierając, dochodzili do błędnych wniosków. Wszelako błędy te nie burzą całości ani harmonii systemu, syntezy scholastycznej. Dalej, są luki w jego filozofii i teologii; te wypełnić należy, wzbogacić cały system wynikami badań i prac następnych pokoleń aż do naszych czasów.

Ani Leon XIII w swej encyklice: *Aeterni Patris*, ani Pius X w swym dekrete i Benedykt XV bynajmniej nie twierdzą, że filozofia i teologia już się więcej rozwijać nie mogą, że ostatni ich okres skończył się w XIII wieku; nie chcą jednak, ani chcieć mogą, by w pościgu za nowością i oryginalnością porzucano zdobycze dawnej filozofii, a to właśnie jest kardynalnym dogmatem nowożytnej filozofii, że kiedy w naukach przyrodniczych dorobek ubiegłych stuleci nie małą dla niej ma wartość i jest etapem do dalszej pracy, to w filozofii nowoczesnej odrzuca się zdobycze dawniejszych myślicieli jako nic lub mało warte.

Jeśli w naszych czasach Leon XIII, Pius X i Benedykt XV zalecają powrót do scholastyki, do św. Tomasza, tedy nie jest ich zamiarem, by wprowadzano na nowo średniowieczne poglądy przyrodnicze, lub przesadną subtelność, lub nieuzasadnione twierdzenia, sprzeciwiające się wynikom pewnym obecnej wiedzy, ale chcą na podstawie zasad prawdziwych i zdrowych rozwijać myśl filozoficzną i korzystać z danych obecnej wiedzy – o ile one przyczynić się mogą do postępu nauk filozoficznych i teologicznych.

"Wszak wszyscy widzimy" – mówi Leon XIII – "w jakim krytycznym położeniu jest rodzina i społeczeństwo, dzięki przewrotnym – jakie panują – zasadom; cieszyłyby się one spokojem większym i pewnością, gdyby w akademiach i szkołach wykładano naukę zdrowszą, taką, jaką znajdujemy w dziełach św. Tomasza z Akwinu.

Wszystkie nauki mogą sobie wiele korzyści obiecywać po tym wznowieniu studiów filozoficznych. Co do nauk przyrodniczych, które obecnie tak są cenione i otoczone szczególniejszą aureolą dla wielu wspaniałych odkryć i wynalazków, nie tylko nie poniosą one szkody przez ten powrót do filozofii tradycyjnej, lecz owszem niezmiernie wiele na tym zyskują. Prawdziwe bowiem ich uprawianie i postęp nie polega na samym obserwowaniu faktów i przyrody w ogóle, – lecz po stwierdzeniu faktów trzeba dalej posunąć badanie; należy poznać naturę rzeczy, wykryć prawa, którym podlegają, jak również zasady, z których wynikają: ich harmonia, ich jedność w różnorodności i wzajemne ich, mimo różnic, powinowactwo. Badaniom tego rodzaju odda filozofia scholastyczna nieocenione usługi, byle mądrze była nauczana".

Ks. J. St. Adamski T. J.

Artykuł z czasopisma: "Przegląd Powszechny", Rok trzydziesty czwarty. Tom CXXXV. Styczeń, luty, marzec. 1917. Kraków. DRUK EUGENIUSZA i Dra KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH. 1917, ss. 119-130. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) 2 Król. XIV, 20.

(2) Mt. XVIII, 10.

(3) *Odrodzenie filozofii scholastycznej*. Warszawa 1901, str. 13 i 14.

(4) Sykstus V w bulli *Triumphantis*.

(5) Izaj. XLIX, 6.

(6) *Der Zweck im Recht*. 2 Aufl. S. 161.

(7) *Aeterni Patris*, ustęp: "Jam vero".

(a) Por. 1) "Przegląd Katolicki", a) [Św. Tomasz z Akwinu i jego nauka](#). b) [Jakie jest według św. Tomasza stanowisko w społeczności, należne przeciwnikom wiary chrześcijańskiej?](#)

2) Ks. Jan Bareille, a) [Historia św. Tomasza z Akwinu. Wstęp. \[Dążności polityczne, artystyczne, naukowe i religijne trzynastego wieku\]](#). b) [Summa teologii św. Tomasza z Akwinu](#).

3) Ks. Antoni Langer SI, a) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia](#). b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów](#).

4) Ks. Marian Morawski SI, [Filozofia i jej zadanie](#).

5) Bp Franciszek Lisowski, [Św. Tomasz z Akwinu o rozwoju dogmatów](#).

6) Ks. M. Dietz SI, [Dogmat stworzenia wedle św. Tomasza z Akwinu](#).

7) F. J. Holzwarth, *Życie umysłowe w Wiekach Średnich*. a) [Filozofia scholastyczna](#). b) [Scholastyka w IX wieku. Eriugena. Nominaliści i realiści. Anzelm. Abelard. Scholastycy wieku XII](#). c) [Filozofia u Arabów](#). d) [Żydzi](#). e) [Wielcy scholastycy XIII wieku](#). f) [Uniwersytety](#).

8) Św. Tomasz z Akwinu, a) [Summa filozoficzna \(Contra Gentiles\). – Summa przeciw poganom czyli o prawdziwości Wiary katolickiej przeciwko błędom niewiernych. \(Summa de veritate catholicae Fidei contra Gentiles\)](#). b) [O społeczeństwie i władzy. De regimine principum I, 1-3](#). c) [Modlitwy. Orationes](#).

9) P. Constantinus de Schaezler SI, a) [Introductio in S. Theologiam dogmaticam ad mentem D. Thomae Aquinatis](#). b) [Divus Thomas, Doctor Angelicus, contra liberalismum invictus veritatis catholicae assertor. De doctrinae S. Thomae ad extirpandos huius aetatis errores vi et efficacia commentarius in sexto centenario Angelici Praeceptoris](#).

- 10) Divi Thomae Aquinatis, Doctoris Angelici, [totius Summae Theologicae Conclusiones](#).
- 11) Fr. Josephus Calasanctius Card. Vives OFM Cap., [Summula Summae Theologicae Angelici Doctoris S. Thomae Aquinatis](#).
- 12) Bp Michał Nowodworski, [Wiara i rozum](#).
- 13) Ks. Jacek Tylka, a) [Dogmatyka katolicka](#). b) [O cnotach heroiczych](#).
- 14) Dr Anna Danuta Drużbacka, [Moralne oblicze kwestii żydowskiej w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu](#).
- 15) Ks. Jan Domaszewicz, [Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. Studium dogmatyczne na podstawie św. Tomasza, Doktora Anielskiego](#).
- 16) Sac. J.-B. Raulx (ed.), [Divi Thomae Aquinatis, Doctoris Angelici, Sermones et Opuscula concionatoria](#).
- 17) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego](#). b) [Siła łaski uczynkowej: dostatecznej i skutecznej. Skuteczność łaski uczynkowej w systemie tomistów i molinistów](#). c) [Stanowisko papieża w Kościele Chrystusowym](#). d) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere"](#). e) [Tajemnice w religii](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXX, Kraków 2020